

**Adam F. Kola**

## ANT-ologia literatury

### ANT-ology of Literature

**Abstract:** The main aim of the article is to propose a new version of sociology of literature under the name of *ANT-ology of Literature*. In the first part of the text I sketch a map of modern controversies on status and situation of literature and literary studies in contemporary world. I underline the fact that descriptions of this situation proposed by literary and academic establishment is always critical and that in fact this diagnosis are presented from conservative point of view. Afterward I discuss classical approaches of sociology of literature starting in 19<sup>th</sup> century till present-day and cultural sociology of literature connected with cultural turn in humanities and social sciences. However, I underline that all those approaches are anthropo- and textocentric. Hence, the crucial is the last part of the article. I argue on the necessity of application of Bruno Latour's Actor-Network Theory into the literary studies and I describe possible advantages of ANT-ology of literature. If we take seriously into consideration the ideas of human and nonhuman actors, collective instead of society, abandon the "context", focus on empiric and case studies, and if we will follow the actors, etc., presented version of literary studies will be entirely different – redefined and renewed.

**Key words:** sociology of literature, cultural sociology of literature, ANT, Actor-Network Theory, Bruno Latour, ANT-ology of literature

### Skoro jest tak źle, to dlaczego jest tak dobrze

Literatura trzyma się mocno! A wraz z nią – literaturoznawstwo!

Celem niniejszego artykułu będzie próba udowodnienia owych herezji z punktu widzenia literackiej i literaturoznawczej ortodoksji przez dopełnienie konstruktywistycznego zamachu stanu w dyscyplinie, ze szczególnym podkreśleniem zalet aplikacji Actor-Network Theory (dalej jako: ANT, teoria aktora-sieci Brunona Latoura) dla socjologii literatury i *de facto* całego literaturoznawstwa.

Punktem wyjścia czynię wyrażone na początku przekonania dotyczące kondycji współczesnej literatury i stanu literaturoznawstwa. Z jednej bowiem strony mamy rytualne narzekania zarówno na sytuację literatury w dzisiejszym świecie, jak i na kondycję zajmującej się nią dyscypliny. Rysuje się elitarystyczny światopogląd, w którego ramach dokonuje się podziału na czytających nas i resztę społeczeństwa, która nie czyta (zwłaszcza książek, ale coraz częściej również gazet lub czasopism). Niski poziom czytelnictwa jest w tych opowieściach zatrważający, tendencja jest spadkowa, a nas – trochę w duchu narzekań

Allana Blooma z *Umysłu zamkniętego*<sup>1</sup> – czeka duchowa pustka i intelektualna katastrofa na niespotykaną dotychczas skalę. W konserwatywnej perspektywie, którą przyjmuje znacząca większość literackiego i literaturoznawczego establishmentu, kiedyś było oczywiście lepiej, złoty wiek jednak przeminął, krzemowy (czy może raczej grafenowy) ogołoci nas ze wszystkiego, co wartościowe. Kwestia analfabetyzmu, wysokich kosztów druku i książek czy (nie)dostępność (do) literatury w wiekach minionych nie zaprzatają głowy oddanym płaczkom literackiego panteonu, jak i literacko-literaturoznawczej drobnicy.

Dokładnie w tym samym duchu środowiska uniwersyteckie z lubością oddają się rytualnym, konferencyjnym narzekaniom na kryzys dyscypliny, nie bacząc na niebywały rozrost wydziałów i kierunków filologicznych i literaturoznawczych, zalew publikacji naukowych, niemożliwy do opanowania wzrost liczby czasopism itd. Historia poszczególnych dyscyplin akademickich powinna być pisana nie z perspektywy zwrotów<sup>2</sup>, które – zwłaszcza w ostatnich dekadach – dokonują się z niesłychaną częstotliwością, ale „kryzysów” dotyczących humanistykę i nauki społeczne. W tej optyce każdy trzeźwo myślący adept akademickiego rzemiosła powinien – nim jeszcze rozpocznie profesjonalną karierę – przechodzić kurację psychoanalityczną, gdyż w zasadzie nic innego się na tym polu nie dzieje. Kryzys goni kryzys, wyjścia zaś brak, nim bowiem zostanie zaproponowane – pojawia się kolejny kryzys. Kryzys stał się raczej retorycznym narzędziem umożliwiającym organizowanie konferencji, wydawanie odkrywczych i przełomowych książek, uzyskiwanie grantów i finansowania w zakresie badań podstawowych (albowiem należy – w obliczu kryzysu – powrócić do podstaw danej dyscypliny, na nowo ją zdefiniować itd.), będąc też społecznym *raison d'être* dla humanistyki. Kryzys zatem nie jest „realnym” stanem Akademii, ale jest „faktem społecznym” w sensie nadanym temu pojęciu przez Émile’a Durkheima. Twierdził on: „*Faktem społecznym jest wszelki sposób postępowania, utrwalony lub nie, zdolny do wywierania na jednostkę zewnętrznego przymusu; albo inaczej: taki, który jest w danym społeczeństwie powszechny, mający jednak własną egzystencję...*”<sup>3</sup>. Rytualny charakter tak pojmowanych kryzysów jest oczywisty<sup>4</sup>, wpisuje się w plemienny charakter uprawiania nauki<sup>5</sup>. W tej

<sup>1</sup> A. Bloom, *Umysł zamknięty. O tym, jak amerykańskie szkolnictwo wyższe zawiodło demokrację i zubożyło dusze dzisiejszych studentów*, słowo wstępne S. Bellow, przeł. T. Bieroń, Zysk i S-ka, Poznań 1997.

<sup>2</sup> J. Kowalewski, W. Piasek (red.), „Zwroty” badawcze w humanistyce. Konteksty poznawcze, kulturowe i społeczno-instytucjonalne, Colloquia Humaniorum, Olsztyn 2010; D. Bachmann-Medick, *Cultural turns. Nowe kierunki w naukach o kulturze*, przeł. K. Krzemieniowa, Oficyna Naukowa, Warszawa 2012.

<sup>3</sup> É. Durkheim, *Zasady metody socjologicznej*, przeł. J. Szacki, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000, s. 41 (kursywa oryginalna).

<sup>4</sup> Zob. T. Rakowski, *Łowcy, zbieracze, praktycy niemocy. Etnografia człowieka zdegradowanego*, Słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2009. Autor opisuje językiem antropologii kulturowej rytualne narzekania ludzi zepchniętych w wyniku transformacji na margines współczesnego społeczeństwa polskiego, pokazując, iż mają one charakter quasi-magiczny. Można w tym samym trybie, wszakże bez takiego samego społecznego i etycznego uwikłania i wagi, opisać współczesną humanistykę i nauki społeczne w Polsce.

<sup>5</sup> M. Buchowski, *Fratricie i klany nowo-plemienia antropologów w Polsce*, [w:] A. Posern-Zieliński (red.), *Etnologia polska między ludoznawstwem a antropologią*, Wydawnictwo Drawa, Poznań 1995, s. 37–59.

optyce zaryzykowałbym stwierdzenie, że w literaturoznawczej dyscyplinie nie dzieje się tak źle<sup>6</sup>.

Z drugiej strony – poza wspomnianymi już powyżej wątpliwościami dotyczącymi charakteru i prawdziwości krytycznych uwag kierowanych pod adresem uczestników życia literackiego i literaturoznawczego – wskazać można na inne czynniki obrazujące pozytywną współcześnie sytuację na tych polach. Warto wspomnieć o postępującym w szybkim tempie rozwoju czytelnictwa w nowych mediach i technologiach – w Internecie, za pośrednictwem czytników elektronicznych, a także o lawinowym wzroście liczby i popularności audiobooków czy podcastów (czy traktować te zjawiska jako nowe formy oralności, a więc oralności wtórnej?) itd. Również czytelnictwo gazet i czasopism w coraz większym stopniu przenosi się do Internetu oraz do różnych podręcznych rozwiązań technologicznych umożliwiających czytanie (i słuchanie) zawsze i wszędzie, jak tablety, smartfony itd. Znakiem dokonującej się zmiany w formach czytelnictwa niech będzie symboliczne wydarzenie, tzn. wydrukowanie ostatniego numeru amerykańskiego „Newsweeka” – jednego z największych tygodników – z końcem grudnia 2012 i rozpoczęcie od początku 2013 roku publikacji tylko i wyłącznie w wersji elektronicznej.

W podobny sposób należy postrzegać rozwój sprzedaży internetowej książek, czego przykładem mogą być firmy giganty w tej branży, jak Amazon.com (z lokalnymi oddziałami), zaś w polskiej skali np. Empik.com. Nie będę tutaj wchodził w szczegółowy spór na temat wad i zalet takiej sytuacji, w której to międzynarodowe korporacje dominują i wypierają z rynku lokalne księgarnie, niemniej jednak sam fakt ich niebywałego sukcesu świadczy o tym, że z czytelnictwem i rynkiem wydawniczym – oczywiście w jego nowych formach, tradycyjne są bowiem wypierane – nie jest tak źle, jak jest to w krytycznych i malkontenckich głosach przedstawiane.

O dobrej pozycji literatury świadczą również różnego rodzaju imprezy literackie: targi książki, festiwale literackie, spotkania autorskie itd. Przykład rozrastającego się Festiwalu Conrada wraz z osobnym dodatkiem w „Tygodniku Powszechnym” (obok dodatku literackiego – „Książki w Tygodniku”, i cotygodniowych recenzji i artykułów literaturze poświęconych) w Krakowie jest tutaj wręcz wzorcowy. Obecność literatury w mainstreamowych mediach także jest widoczna, choć zapewne rola literatury nie jest zdaniem wszystkich krytyków dość eksponowana, a formy, jakie przybiera owa obecność, bywają trudne do przyjęcia. Pojawiają się nowe czasopisma literackie, jak np. „Książki. Magazyn do czytania”

<sup>6</sup> Skoro już – jako lustro – towarzyszy nam w tym opisie literaturoznawczych zmagania z dyscypliną i rzeczywistością etnologia i antropologia kulturowa, to *per analogiam* do tego twierdzenia można wskazać na głos Moniki Baer, która w dyskusji na temat kondycji własnej dyscypliny stwierdziła: „Śledząc Opcitową debatę, mam wrażenie, że w polskiej antropologii (rozumianej jako różne dyskursy dotyczące człowieka i jego kultury) nie dzieje się tak źle, jak niektórym z nas się wydaje. Nie dzieje się źle przynajmniej w sferze pomysłów na to, jak nasza dyscyplina mogłaby funkcjonować. A pomysły te, wbrew powszechnym opiniom, często nie są jedynie pustymi deklaracjami i wiele osób stara się wprowadzać je w życie. Cieszy mnie również wielość projektów potencjalnego lub aktualnego uprawiania antropologii zaangażowanej” (zob. M. Baer, *Ku pluralistycznej wspólnotowości*, „Op. cit.” 2005, nr 6 [27], <http://opcit.pl/teksty/ku-pluralistycznej-wspolnotowosci58/> [data dostępu: 30.03.2013]). Słowa te w pełni oddają – może poza ostatnią kwestią, zaangażowania – stan literaturoznawstwa polskiego.

związany z „Gazetą Wyborczą”, wydawane zatem – obok czasopism dotyczących dzieci, samochodów, domów czy mody – nie tylko przez lokalne stowarzyszenia, grupy zapaleńców czy fancluby, ale właśnie przez korporacje medialne. W podobnym trybie publikuje się również literaturę i to nie tylko taką, która dzięki swojej obecności medialnej i odpowiedniej reklamie, czy nawet modzie, sprzedaje się, ale także – jak z kolekcją „Literatura Czeska” publikowaną przez Agorę (samą w owe mechanizmy rynkowe i kreowanie określonych mód doskonale się wpisującą) – taką, która na pozór daleka jest od możliwości osiągnięcia rynkowego sukcesu. W ten sam sposób postrzegać należy sukces Wydawnictwa Czarne, któremu udało się wypromować tzw. literaturę Europy Środkowej i Wschodniej, teraz zaś wychodzącego coraz częściej poza opłotki literatury europejskiej. Również literatura internetowa czy o otwartym dostępie powoli zdobywa sobie coraz większe uznanie. Nie wchodząc w mechanizmy rynkowe wszystkich powyższych, przywołanych jedynie sygnalizacyjnie przykładów, nie wątpiąc w ich zazwyczaj komercyjny charakter, nie można wszakże powiedzieć, by były to inicjatywy, które nie służą literaturze. Zmieniają się formy czytelnictwa i funkcjonowanie literatury, ale ona sama bynajmniej nie znika. Jej rynkowy charakter nie jest jakąś szczególną przypadłością dnia dzisiejszego. Zawsze był obecny. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że to np. Internet czy wolny dostęp czynią literaturę bardziej dostępną i egalitarną.

Wniosek płynący z tych wstępnych rozważań byłby w pewnym sensie trywialny z perspektywy szeroko rozumianych badań kulturowych czy kulturoznawczych. Nie można bez należytego zbadania problemu zaczynać refleksji nad obecnym stanem i rolą literatury w społeczeństwie, utyskiwać i negatywnie go wartościować, zwłaszcza jeśli czynimy to z perspektywy tradycyjnej kultury literackiej i klasycznie definiowanego życia literackiego. Banalne jest stwierdzenie, że świat zmienia się w zawrotnym tempie, nieustannie poddawani jesteśmy „tyraniu chwili”<sup>7</sup>, wkraczają w nasze codzienne życie nowoczesne technologie, zarazem nie chcemy się pogodzić z nowymi formami uczestnictwa w kulturze, które to niesie za sobą. Paradoksalnie zatem narzekając na spadek czytelnictwa, robimy to, wylewając żale za pomocą komputera i publikując teksty w Internecie. Korzystamy z nowych technologii, chcąc mieć np. nieograniczony dostęp do wszystkich możliwych publikacji, zarazem jednak gdy z akademickiej wieży z kości słoniowej opowiadamy o stanie literatury i literaturoznawstwa – biadolimy i narzekamy na brak tantiem płynących za publikowane teksty. Korzystamy zatem, gdy jest to dla nas wygodne, krytykujemy natomiast wtedy, gdy coś dotyka nas osobiście. Problem wszakże polega na tym, że czynimy to z pozycji autorytetu przypisanego nam społecznie ze względu na pełnione funkcje w Akademii, instytucjach kultury itd. Fałszywa świadomość środowiska okołoliterackiego jest znamieną, pokazuje bowiem rodzaj relatywizmu kryjącego się za podejmowanymi przez nas intelektualnymi bojami i aksjologicznymi wyborami.

Stawiana tutaj teza będzie wszakże skromna, pozwalająca spojrzeć na powyżej zasygnalizowany problem z określonej perspektywy, mającej być jedną z możliwych dróg prze-

<sup>7</sup> T.H. Eriksen, *Tyrania chwili. Szybko i wolno płynący czas w erze informacji*, przeł. G. Sokół, PIW, Warszawa 2004.

zwycięzania owego rozchodzenia się czy odklejania się świata społecznych przemian od akademickiej niemocy zastygłej w dawnych paradygmatach. Owo rozejście rozpoznaję w skostnieniu używanych przez literaturoznawców języków, w zogniskowaniu uwagi na zjawiskach, których już nie ma albo mają marginalne znaczenie, na kategorialnym niedopasowaniu do otaczającej rzeczywistości. Przyjęliśmy interpretacyjny anarchizm<sup>8</sup> jak wolno-rynkową grę wyobraźni, do której można bądź nie innych przekonać, uważając prawdziwie naukową i poważną zmianę paradygmatyczną w ścisłym tego słowa znaczeniu za rzecz wciąż odległą. Widać to wyraźnie, gdy porównamy literaturoznawstwo ze studiami nad nauką i technologią, które starają się odpowiadać na wyzwania i problemy współczesnego świata, wchodzą w intelektualne interakcje z tym światem, szukając nie tylko języków epistemologicznie adekwatnych, ale także aksjologicznie dających rozwiązanie omawianych problemów<sup>9</sup>.

(R)ewolucja, którą proponuję, jest zatem skromna – dotyczyć ma zmiany języka. Ze względu na wskazane w powyższych uwagach pola zainteresowań, przedmiotem niniejszych rozważań będzie socjologia literatury, czy raczej: próba jej przedefiniowania w kategoriach ANT.

## Kilka uwag o socjologii literatury

Krótki przegląd klasycznych rozstrzygnięć w zakresie socjologii literatury będzie niezbędny, by pokazać zalety aplikacji ANT w badaniach nad współczesnymi formami – mówiąc najogólniej i bez roszczenia sobie pretensji do definicyjnej precyzji tego sformułowania – funkcjonowania literatury w zbiorowości (ucieczka od słowa „społeczeństwo” jest tutaj celowa, o czym więcej w dalszej części tekstu). Nie będę się wikłał w zawilgości historyczne, tożsamościowe i metodologiczne tej subdyscypliny<sup>10</sup>, wskażę jedynie na punktowo wybrane, reprezentatywne przykłady.

<sup>8</sup> A. Szahaj, *Granice anarchizmu interpretacyjnego*, „Teksty Drugie” 1997, nr 6, s. 5–33 (tekst powtórzony [w:] *idem*, *Zniewalająca moc kultury. Artykuły i szkice z filozofii kultury, poznania i polityki*, Wydawnictwo UMK, Toruń 2004, s. 93–122).

<sup>9</sup> Zob. E. Bińczyk, *Technonauka w społeczeństwie ryzyka. Filozofia wobec niepożądanych następstw praktycznego sukcesu nauki*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2012. Warto wskazać zauważyć, że również literaturoznawstwo niekiedy podejmuje takie wyzwania, mierząc się np. z fenomenem literatury internetowej czy nowych form uczestnictwa w życiu literackim, stanowi to wszakże wciąż niewielki w Polsce wycinek aktywności akademickiej. Zob. np. „Teksty Drugie” 2012, nr 6 pt. *Kultur@ literacka* przygotowany przez Macieja Maryła, który nie tylko od lat zajmuje się fenomenem wpływu nowoczesnych mediów na literaturę, lecz również czyni to z interesującej w kontekście ANT-ologii literatury perspektywy socjologicznej i empirycznej. Zob. też: P. Marecki (red.), *Liternet. Literatura i Internet*, Rabid, Kraków 2002; P. Marecki (red.), *Liternet.pl*, Rabid, Kraków 2003; A. Wołodźko-Butkiewicz, *Od pieriestrojki do laboratoriów neiliteratury. Przemiany we współczesnej prozie rosyjskiej*, Studia Rossica, Warszawa 2004.

<sup>10</sup> Zob. A. Mencwel, *Wstęp*, [w:] *W kręgu socjologii literatury. Antologia tekstów zagranicznych*, t. I: *Stanowiska*, wstęp, wybór i oprac. A. Mencwel, PIW, Warszawa 1977, s. 5–41; T. Kunz, *Kulturowa socjologia literatury – rozpoznania i propozycje*, [w:] T. Walas, R. Nycz (red.), *Kulturowa teoria literatury 2. Poetyki, problematyki, interpretacje*, Universitas, Kraków 2012, s. 413–429.

Bardzo ważny w określeniu specyfiki dyscyplinarnej (i zarazem sprawiającej dyscyplinujący problem w zakresie granic i ustaleniu tożsamości) jest dla socjologii literatury pograniczny charakter, ulokowanie pomiędzy dwiema wyodrębnionymi i ustabilizowanymi dyscyplinami akademickimi, czyli pomiędzy literaturoznawstwem i socjologią. Nie jest to łatwy do opisanego przykład inter- czy transdyscyplinarnej nauki, albowiem zdaje się ona jednak posiadać własny przedmiot badań, który – powtórzmy to – wydaje się łatwy w operacjonalizacji i badaniu. Praktyka socjologii literatury pokazuje jednak, że ten charakter subdyscypliny (będącej częścią której z wielkich dyscyplin?) powoduje rozliczne problemy. Częściej przypisywana jest do literaturoznawstwa, co generuje wiele błędnych sposobów jej uprawiania, zwłaszcza jeśli przyjrzymy się metodologicznej stronie przedsięwzięć z zakresu socjologii literatury. Być może powinna być zatem przyłączona do socjologii? Literaturoznawcy chętnie kłusują po innych dziedzinach akademickiej refleksji, jednak niechętnie oddają innym dyscyplinom to, co wspólne jest z literaturą, strzegąc zazdrośnie swojego terytorium.

Można przyjąć, że dotychczasową historię dyscypliny i praktykę badawczą wyznaczają trzy główne sposoby konceptualizowania socjologii literatury<sup>11</sup>. Pominięto tu „socjologiczność” literatury i „literackość” socjologii, chociaż oba te aspekty są ważne (w pierwszym z wyróżnionych poniżej owa socjologiczność literatury jest brana pod uwagę).

Po pierwsze, mówi się o społecznych uwarunkowaniach „procesu twórczego i dzieła”<sup>12</sup>, które stają się przedmiotem socjologizmu w literaturoznawstwie czy marksizmu – ujęć socjologiczno-genetycznych, zwracających uwagę na zależność literatury od czynników zewnętrznych, społecznych, np. od klasy społecznej (w odróżnieniu od różnego rodzaju podejść psychologicznych, które akcentowały wewnętrzne źródła twórczości literackiej).

Po drugie, bada się życie literackie, zwracając przede wszystkim uwagę na powstanie, społeczne funkcjonowanie i odbiór dzieła literackiego, ze szczególnym podkreśleniem roli instytucji życia literackiego, ale także nieoficjalnych form funkcjonowania literatury. Bada się zatem zjawiska takie jak: „sytuacja zawodowa pisarza, role społeczne twórców, struktura publiczności literackiej, działalność instytucji rozpowszechniania i kontroli twórczości (...), formy mecenatu (...), recepcja twórczości (...)” itd.<sup>13</sup> W tej optyce postrzega się społeczne funkcjonowanie literatury jako wyodrębnione pole społecznej aktywności, specjalny system komunikacji. W pewnym sensie można uznać, iż znaczna część współczesnego literaturoznawstwa jest w tym sensie socjologią literatury. Wystarczy spojrzeć na projekty Stanleya Fisha, Davida Damroscha czy Pascale Casanovy<sup>14</sup>.

<sup>11</sup> Przywołuję podział wprowadzony przez Janusza Sławińskiego w haśle *Socjologia literatury* w *Słowniku terminów literackich* autorstwa Michała Głowińskiego, Teresy Kostkiewiczowej, Aleksandry Okopień-Sławińskiej i Janusza Sławińskiego (wyd. 3 poszerzone i poprawione, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 1998, s. 516–517).

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 516.

<sup>13</sup> *Ibidem*.

<sup>14</sup> Na temat dwóch ostatnich zob. A.F. Kola, *Współczesne reinterpretacje 'Weltliteratur'. 'World Literature' w poszukiwaniu teorii systemowo(-)światowej*, „Tekstualia” 2012, nr 4 (31), s. 111–127. Tam także dalsza literatura przedmiotu.

Po trzecie, bada się konwencje literackie w odniesieniu do danej kultury literackiej, w tym „systemy norm literackich utrwalone w tradycji, a ujmowane jako korelaty zbiorowych przyzwyczajzeń, gustów i potrzeb estetyczno-ideowych”<sup>15</sup>. W ramach unowocześniania tego rodzaju badań zaczęto zajmować się m.in. literaturą popularną, wychodząc od badań *stricte* literaturoznawczych w kierunku już nie tylko socjologii, ale również kulturoznawstwa i badania literatury postrzeganej jako np. metajęzyk danej kultury<sup>16</sup>.

Z polskiej perspektywy nie można nie wspomnieć o socjologii komunikacji literackiej i o tzw. strukturalistycznej w punkcie wyjścia polskiej szkole teorii komunikacji literackiej m.in. Michała Głowińskiego czy Janusza Sławińskiego. Jak mówi Janusz Lalewicz, jeśli nie najważniejszy, to z pewnością jeden z najciekawszych przedstawicieli tej grupy: „[o]tóż lektura pojmowana jest w tej perspektywie [strukturalistycznych koncepcjach stylów odbioru Głowińskiego i normach czytania Sławińskiego – przyp. A.F.K.] jako zetknięcie pewnego tekstu z pewnym systemem reguł interpretacji, albo ogólniej: systemem reguł szeroko rozumianego odbioru, czytelnik zaś opisywany jako automat dekodujący zgodnie z pewnym stałym systemem reguł”<sup>17</sup>. Ten sam autor dodaje: „Czytanie jest niewątpliwie pewną operacją – czy serią operacji – na tekście; ale z drugiej strony czytanie to jakieś zajęcie usytuowane wśród innych zajęć – człowieka, który jest nie tylko czytelnikiem i żyje nie tylko w świecie tekstów. Ów człowiek przystępuje do lektury jako członek pewnej grupy społecznej, zajmujący w niej pewną pozycję i pełniący pewne funkcje społeczne, podlegający oddziaływaniom środowiska itd. – co określa jego punkt widzenia na świat, sposób myślenia, poglądy i przyzwyczajenia, a pośrednio – także postawę wobec literatury i czytania. Po drugie człowiek ten czyta w pewnej sytuacji – w pewnym momencie swojej biografii, a więc mając za sobą pewne doświadczenia (także czytelnicze), a jednocześnie mając jakieś projekty, podejmując jakieś działania, uczestnicząc w jakichś zbiorowych przedsięwzięciach itd. Ze względu na te okoliczności czytanie, a w szczególności czytanie danego tekstu, ma dla niego sens sytuacyjny i funkcjonalny”<sup>18</sup>. Wyraźnie zatem widać, że socjologia komunikacji literackiej staje się wspólnotowo postrzegana (czy raczej zależna od wspólnoty interpretacyjnej w sensie nadanym temu pojęciu przez Stanleya Fisha<sup>19</sup>) kategorią rozumienia działań interpretacyjnych podejmowanych przez czytelnika. Lalewicza bowiem, jak Fisha, interesują interpretacyjne konsekwencje takiego pojmowania socjologii literatury: „Interpretacja tekstu literackiego jest w tym sensie niezdeterminowana: nie istnieje jakiś układ, który by określoną interpretację wyznaczał, jest ona w sensie dosłownym stwarzana i nada-

<sup>15</sup> J. Sławiński, *Socjologia literatury...*, *op. cit.*, s. 516.

<sup>16</sup> M. Dąbrowska-Partyka, *Literatura jako metajęzyk kultury*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 2005, nr 40, s. 287–296.

<sup>17</sup> J. Lalewicz, *Socjologia komunikacji literackiej. Problemy rozpowszechniania i odbioru literatury*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich; Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985, s. 64.

<sup>18</sup> *Ibidem*.

<sup>19</sup> S. Fish, *Interpretacja, retoryka, polityka. Eseje wybrane*, red. A. Szahaj, wstęp do polskiego wydania R. Rorty, przedmowa A. Szahaj, tłumacze różni, Universitas, Kraków 2002.

wana tekstowi przez lekturę<sup>20</sup>. I dalej konkluduje: „Rozumienie utworu uwarunkowane jest z jednej strony przez owe modele wirtualne, które czytający ma do dyspozycji ze względu na swoją wiedzę o świecie, z drugiej zaś – przez sytuację, nastawienie i cele lektur”<sup>21</sup>. Zatem socjologia komunikacji literackiej służy tutaj do tego, by obronić wolność aktu interpretacyjnego przed zakusami jakiegokolwiek literaturoznawczej ortodoksji, z drugiej – by pokazać jednak kulturowe uwikłanie naszych aktów rozumienia<sup>22</sup>.

## Kulturowa socjologia literatury

Próba wyjścia w kierunku nas tutaj interesującym, poza klasycznie pojmowane opłotki socjologii literatury zgodnie z ramowo wskazanymi powyżej jej wyznacznikami, jest kulturowa socjologia literatury. Jako przykład niech posłuży na potrzeby niniejszych rozważań programowy tekst Tomasza Kunza pt. *Kulturowa socjologia literatury – rozpoznania i propozycje*. Warto wszakże zauważyć, że jest coś paradoksalnego w określeniu „kulturowa socjologia literatury”. To znaczy uzasadnieniem dla jego użycia w tym kontekście jest wpisanie socjologii literatury w nowy kontekst – kulturowego zwrotu w humanistyce i jego konsekwencji dla literaturoznawstwa. Jednakże czy można – zgodnie z kulturalistycznym paradygmatem w humanistyce i naukach społecznych – w ogóle mówić o tym, co społeczne poza tym, co kulturowe?

Kunz stwierdza, że kulturowa socjologia literatury powinna „uczynić przedmiotem swojego zainteresowania nie tyle same teksty literackie (...), ile określone tryby ich lektury oraz warunki (instytucjonalne, polityczne, materialne itd.), w jakich dokonuje się cyrkulacja, wymiana, negocjacja i rekontekstualizacja nadawanych tym tekstom znaczeń”<sup>23</sup>. Mamy zatem do czynienia z *de facto* wyrażoną w nieco unowocześnionym języku intuicją, która kryła się już za projektem Lalewicza. Zresztą widać to wyraźnie, albowiem tekst literacki postrzegamy jako konstruowany w akcie lektury, który ma wspólnotowy – w sensie Fishowskim – charakter. Kulturowa socjologia literatury ma się skupić na „szczegółowej i transdyscyplinowej analizie konkretnych jednostkowych przypadków”<sup>24</sup>. Dalej autor zmierza w stronę już nieklasycznych ujęć, opierając się na języku proponowanym m.in. przez ANT. Mówi bowiem, że owa socjologia literatury „powinna traktować teksty literackie jako swoiste »centra« lub »ośrodki« posiadające zdolność »mobilizowania zasobów«, a więc przyciągania, skupiania i wiązania szeregu różnorodnych bytów w jedną rozbudowaną sieć czy też konstelację tekstową”<sup>25</sup>. Chodzi tu o zasoby kapitalizowane i mobilizowane na różnych

<sup>20</sup> J. Lalewicz, *Socjologia komunikacji literackiej...*, *op. cit.*, s. 73.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 78.

<sup>22</sup> Jest to podejście bliskie Andrzejowi Szahajowi, zob. *idem*, *Granice anarchizmu...*, *op. cit.* Więcej o pokrewieństwie idei Jerzego Kmity, Fisha, Lalewicza i Szahaja, zarazem aplikując je do konkretnych badań nad dyskursem, piszę [w:] A.F. Kola, *Europa w dyskursie polskim, czeskim i chorwackim. Rekonfiguracje krytyczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2011 (zob. zwłaszcza *Wstęp*).

<sup>23</sup> T. Kunz, *Kulturowa socjologia literatury...*, *op. cit.*, s. 434.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 435.

<sup>25</sup> *Ibidem*.



poziomach: instytucjonalnym, społecznym, finansowym, prestiżowym, ale także mowa jest o kapitałach: materialnym, niematerialnym i – jednak wyróżnionym – ludzkim. Kulturowa socjologia literatury powinna „pytać (...) o kulturowo (lokalnie i historycznie) usankcjonowane i zinstytucjonalizowane sposoby powstawania i funkcjonowania tekstów literackich w dynamicznej, zmiennej i heteronomicznej przestrzeni komunikacyjnej rzeczywistości kulturowej”<sup>26</sup>. Heteronomiczny charakter owej rzeczywistości komunikacyjnej i jej kulturowo-historyczne uwikłanie stają się w ostatecznym rozrachunku znakiem rozpoznawczym tak pojmowanej socjologii literatury. Pewien potencjał, który został tutaj wydobyty, jest od razu grzebany przez niemożność rzeczywistego przekroczenia języka klasycznej humanistyki i nauk społecznych. Autor robi krok w dobrym kierunku, jednakże nie korzysta w pełni z możliwości, które to generuje.

## Socjologia literatury przed ANT

Wszystkie zasygnalizowane podejścia w socjologii literatury cechuje kilka stale powracających elementów. Można je pogrupować w dwa zasadnicze problemy. Po pierwsze, za powyższymi projektami kryje się *antropocentryczna perspektywa*, która obecna jest już na poziomie języka, używanych kategorii-metafor (tj. czytelnictwo, style odbioru, życie literackie, socjologizm, biografizm itd.), w której ramach sprawstwo jest przypisane tylko jednemu aktantowi – człowiekowi. Wyraźne jest to np. u Kunza, który obok elementów materialnych i niematerialnych wyróżnił trzeci – ludzki. W konsekwentnie poprowadzonym projekcie ANT-ologicznym owo wyróżnienie nie powinno się pojawić. Nasz namysł nad fenomenem literatury jest skażony antropocentrycznym spojrzeniem, które nie znika nawet w optykach zwracających uwagę na samo medium, takich jak badania nad oralnością/piśmiennością/digitalnością, materialnością tekstu literackiego czy właśnie socjologią literatury itd. Po drugie, wyraźna jest *tekstocentryczna perspektywa*, której elementem jest oczywiście sam język (style odbioru, recepcja literacka, konwencje literackie itd.), ale również fakt, iż tak pojmowane socjologie literatury ewidentnie pisane są z punktu widzenia interesów i perspektywy literaturoznawstwa. Socjologia literatury ma zatem niewiele wspólnego z socjologią jako taką, staje się zaś narzędziem interpretacyjnym, dającym określone profity w postaci większej perswazyjności, albowiem jest/ zdaje się bardziej naukowa (jak marksizm), intersubiektywnie sprawdzalna (jak np. *de facto* jest u Fisha czy Lalewicza w ramach określonej wspólnoty interpretacyjnej czy – by pójść tropem Ludwika Flecka – kolektywu myślowego), ugruntowana w praktykach lekturowych (jak w polskiej szkole komunikacji literackiej). W sporze, czy powiązać socjologię literatury z socjologią czy z literaturoznawstwem, odpowiedź jest oczywista i wskazuje na drugą z dyscyplin. Sprawia to zarazem, że cierpi ona na deficyt „socjologiczności”. Rację ma Andrzej Mencwel, gdy stwierdza, że „[s]ocjologia literatury stanowi przeto sama aspekt relacji między tym, co literackie, i tym, co społeczne”<sup>27</sup>. Nie oznacza to wszakże, że spo-

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 433.

<sup>27</sup> A. Mencwel, *Wstęp...*, *op. cit.*, s. 26.

łączone jest czy musi być tutaj konceptualizowane za pomocą języka socjologicznego; jest za to jedynie wariantem przyjmowanej przez autora perspektywy społecznej. Nie jest to samo w sobie oczywiście błędem, stanowi część literaturoznawczej *ars poetica*, jest przykładem „socjologiczności” literatury, nie jest wszakże od razu socjologią literatury.

## Socjologia literatury w perspektywie ANT

Celem niniejszego artykułu jest to, by przemyśleć kategorie socjologii literatury w języku ANT, tzn. dokonać translacji transdyscyplinarnej. Nie chodzi tu wszakże tylko o przykład, ten bowiem nie jest możliwy w wersji „jeden do jednego”, choć trzeba pamiętać, iż zawsze coś tracąc, zarazem coś zyskujemy. Jednakże chodzi tutaj także (przede wszystkim) o to, by przeddefiniować socjologię literatury, na tyle korzystając z ustaleń ANT, by *de facto* powołać A N T - o l o g i ę l i t e r a t u r y, przekraczającą nie tylko ograniczenia dotychczasowej socjologii literatury, ale projektu, który przy dobrym wypełnieniu mógłby się pod nazwą „socjologia literatury” kryć, wychodząc poza literaturoznawczą dominację.

Co bowiem jeśli dokonamy konstruktywistycznego zamachu dyscyplinarnego w literaturoznawstwie, który choć rozpoczął się m.in. za sprawą Niklasa Luhmanna, Siegfrieda J. Schmidta, Stevena Tötösy’ego de Zepetneka, a w Polsce – Erazma Kuźmy czy Dominika Lewińskiego, to jednak daleki jest od: dopełnienia, szerszej akceptacji środowiskowej i wreszcie przemyślenia wszystkich – w tym politycznych, społecznych i edukacyjnych, a więc *stricte* praktycznych – konsekwencji takiej zmiany?<sup>28</sup> Co jeśli spojrzymy na literaturoznawstwo z perspektywy ANT?<sup>29</sup>

Rita Felski w swoim wystąpieniu *Context Stinks!* zachęca do porzucenia klasycznej optyki, w tym m.in. – powołując się na Brunona Latoura cytującego Rema Koolhaasa stwierdzającego, że „kontekst jest do bani” – kategorii „kontekstu”, zarazem spojrzenia na dyscyplinę i jej przedmiot oczami ANT<sup>30</sup>. Wprowadzenie aktorów pozaludzkich, tak chciałoby się powiedzieć „naturalne” i „konieczne” dla literaturoznawstwa, może wszakże przeddefiniować podstawowe pojęcia dyscyplinarne i dyscyplinujące zarazem, zrekonstruować rortiański słownik finalny (także w dosłownym tego słowa znaczeniu – w pełni znaturalizowany w Polsce strukturalistyczny – pisany z rozmysłem małą literą – *słownik terminów literackich*) itd. Owa „naturalność” bierze się wszakże z tego, że nawet klasycznie poj-

<sup>28</sup> Zob. E. Kuźma, A. Skrendo, J. Madejski (red.), *Konstruktywizm w badaniach literackich. Antologia*, Universitas, Kraków 2006.

<sup>29</sup> Na temat konstruktywizmu ANT zob. E. Bińczyk, *(Post)konstruktywizm na temat technonauki*, „Zagadnienia Naukoznawstwa” 2010, nr 2 (184), s. 231–251.

<sup>30</sup> R. Felski, *Context Stinks!*, [http://www.academia.edu/1686758/Context\\_Stinks\\_intro](http://www.academia.edu/1686758/Context_Stinks_intro) (data dostępu: 1.04.2013; korzystam z tej wersji, zob. też publikację w „New Literary History”, vol. 42, nr 4, Autumn 2011, s. 573–591, tu s. 573). Autorka powołuje się na B. Latour, *Reassembling the Social. An Introduction to Actor-Network-Theory*, Oxford University Press, Oxford 2005, s. 148 (polskie wydanie: *idem, Splatując na nowo to, co społeczne. Wprowadzenie do teorii aktora-sieci*, przeł. A. Derra, K. Abriszewski, wstęp K. Abriszewski, Universitas, Kraków 2010, s. 213). Cytuję z polskiego tłumaczenia książki (przekład zbiorowy pod kierunkiem K. Abriszewskiego), aczkolwiek dosłownie chodzi o to, że „kontekst śmierdzi” czy „cuchnie”.

owane literaturoznawstwa czynią przedmiotem swojego zainteresowania właśnie czynnik pozaludzki, czyli literaturę (czy literackość), dopiero rozszerzając swój zakres i kontekst, antropologizują literaturoznawstwo<sup>31</sup>, dostrzegając za każdą literacką aktywnością przejaw sprawczej mocy człowieka. Aktorzy pozaludzcy (książki, teksty, literatura, czcionki, maszyny drukarskie, prawo autorskie, otwarte źródło, e-czytniki itd.) są bowiem tym, czym tak pojmowana ANT-ologia literatury powinna się zajmować. Wymaga to wszakże przemyslenia na nowo podstawowych kategorii i własnej optyki badawczej. Rozbicie czarnej skrzynki literaturoznawstwa jest konieczne, rozmontowanie utrwalonych, spetryfikowanych relacji niezbędne, by: dostrzec nowe społeczne/zbiorowe warunki funkcjonowania literatury; ożywić (i rozluźnić zarazem) dyscyplinę; odnowić skostniały i spetryfikowany język literaturoznawstwa itd. Obszar zarezerwowany dotychczas dla socjologii literatury powinien się w takiej optyce znaleźć w centrum akademickiego namysłu literaturoznawczego, poddany wszakże radykalnym redefinicjom poza ramy antropo- i tekstocentrycznego myślenia.

Jak zatem mógłby wyglądać taki program ANT-ologii literatury? Po pierwsze, przyjąć należy zasadę p o d ą ż a n i a z a a k t o r a m i<sup>32</sup>, bez przesądzania o ich sprawczości, wpływie na opisywaną sytuację, a nade wszystko – i to jest drugi element projektu – bez ich l u d z k i e j / p o z a l u d z k i e j proweniencji. Dajmy im głos, pozwólmy mówić we własnym imieniu<sup>33</sup>, a wtedy okaże się – po trzecie zatem – w t o k u b a d a ń e m p i r y c z n y c h<sup>34</sup>, które elementy są istotne, które zaś nie, które – innymi słowy – działają, które zaś są bierno. Nie można wszakże w optyce ANT przesądzać z góry o sposobach ich aktywności, o ich wpływie na daną sytuację. Czy bowiem mamy pewność, że rewolucja Gutenberga rzeczywiście – w perspektywie historyczno-kulturowej – związana jest z jedną osobą, z samym Janem Gutenbergem?<sup>35</sup> Można by w trybie a p l i k a c j i m e t o d A N T d o

<sup>31</sup> Chodzi tu o antropologizowanie rozumiane jako odniesienie do dyscypliny naukowej – antropologii kulturowej czy społecznej, nie zaś o antropologiczne w sensie podstawowym, ludzkim, uwikłanie literatury, chociaż antropologia literatury tak jest zazwyczaj rozumiana. Więcej na ten temat i dalsza literatura przedmiotu zob. A.F. Kola, *Antropologizacja literaturoznawstwa a komparatystyka*, [w:] J. Kowalewski, W. Piasek (red.), *Antropologizowanie humanistyki. Zjawisko – procesy – perspektywy*, Colloquia Humaniorum, Olsztyn 2009, s. 83–106.

<sup>32</sup> B. Latour, *Prolog w formie dialogu pomiędzy studentem i (cokolwiek) sokratycznym Profesorem*, przeł. K. Abriszewski et al., „Teksty Drugie” 2007, nr 1–2, s. 142 (zob. *idem*, dialog pt. *O trudnościach bycia ANT-owcem: interludium w formie dialogu*, [w:] B. Latour, *Splatając na nowo...*, *op. cit.*, s. 203–227).

<sup>33</sup> K. Abriszewski, *Splatając na nowo ANT. Wstęp do „Splatając na nowo to, co społeczne”*, [w:] B. Latour, *Splatając na nowo...*, *op. cit.*, s. VIII.

<sup>34</sup> Uwagi w tej kwestii znajdują się we wszystkich komentarzach dotyczących ANT autorstwa – w Polsce – Krzysztofa Abriszewskiego, Ewy Bińczyk czy Radosława Sojaka; zob. zwłaszcza: K. Abriszewski, *Teoria Aktora-Sieci Bruno Latoura*, „Teksty Drugie” 2007, nr 1–2, s. 113–126; *idem*, *Poznanie, zbiorowość, polityka. Analiza teorii aktora-sieci Bruno Latoura*, Universitas, Kraków 2008; *idem*, *Splatając na nowo ANT...* Wątpliwości z perspektywy historycznej zob.: A.F. Kola, *Tyfus, wszy, klatki, karmiciele i II wojna światowa*, [w:] J. Kowalewski, W. Piasek, M. Śliwa (red.), *Rzeczy i ludzie. Humanistyka wobec materialności*, Colloquia Humaniorum, Olsztyn 2008, s. 300–301.

<sup>35</sup> Kwestia ta posiada obszerną literaturę przedmiotu, zwłaszcza z kręgu Marshalla McLuhana czy Waltera J. Onga. Zob. np. W.J. Ong, *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*, przekł. i wstęp J. Japola, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1992, rozdz. 5: *Druk, przestrzeń*

r z e c z y w i s t o ś c i h i s t o r y c z n e j<sup>36</sup> pokazać rozwój drukarstwa w perspektywie dokonującej się zmiany technologicznej, jaką było wykorzystanie prasy drukarskiej i ruchomych czcionek, jako aktanta, podczas gdy realna rola Gutenberga jest nade wszystko symboliczna, znaczenia zaś są mu nadane przez kolejne pokolenia antropocentrycznie zorientowanej nauki. Rewolucja – podobnie jak rewolucja naukowa<sup>37</sup> – ma zatem bardziej ewolucyjny charakter, była długotrwałym procesem negocjowania znaczeń i możliwości oddziaływania na świat (nie tylko społeczny), w którym samo narzędzie jest sprawcą dokonującej się zmiany.

Po czwarte, idąc tropem Felski, należy odrzucić dominującą w literaturoznawstwie perspektywę kontekstu jako istotnego/najistotniejszego elementu rozumienia dzieła literackiego. Jak mówi Latour o kontekście: „To po prostu jest sposób na zatrzymanie opisu, kiedy jest się zmęczonym lub zbyt leniwym, żeby go kontynuować”<sup>38</sup>. To znaczy strategia posiłkowania się kontekstem, czy wręcz budowania własnej interpretacji na kontekście (jak to się działo w: biografizmie – gdzie kontekstem była biografia i życie autora; socjologizmie – gdzie kontekstem były uwarunkowania społeczne powstania dzieła literackiego; psychologizmie – gdzie kontekstem było psychiczne, wewnętrzne życie autora wpływające na tekst literacki; wszystkich odmianach szeroko rozumianego strukturalizmu, gdzie kontekstem był używany język i logocentryczna perspektywa; czy nawet w kulturalistycznej wersji interpretacji, jaką proponuje Andrzej Szahaj<sup>39</sup>, gdzie wszystko w interpretacji jest wyznaczane przez kulturę itd.). Należy opisywać<sup>40</sup>, czy jak Latour – tworzyć raporty<sup>41</sup>, podążając za aktorami, nie dając się zwieść uogólnieniom i uproszczeniom kontekstowego myślenia. Empiryczne badania przełożone na raporty postregane są tu jako wzorcowy sposób prowadzenia działalności naukowej.

To zaś prowadzi nas ku piątej cesze, która w istotny sposób może przededefiniować socjologię literatury i będzie zarazem powodem używania określenia A N T - o l o g i a l i t e r a t u r y. Chodzi mianowicie o spojrzenie nie z perspektywy społeczeństwa czy wspólnoty aktorów ludzkich, choć taką interpretację mógłby sugerować tytuł książki Latoura *Splatając na nowo to, co społeczne*, ale o zbiorowość<sup>42</sup> heterogenicznych aktorów czy aktantów. Ewa Bińczyk, recenzując tę książkę, pisała, że „[t]eoria aktora-sieci jest (...) a-socjologia,

---

i zamknięcie; M. McLuhan, *Galaktyka Gutenberga*, przeł. E. Różalska, [w:] M. McLuhan, *Wybór tekstów*, red. E. McLuhan, F. Zingrone, Zysk i S-ka, Poznań 2001, s. 136–208; E.L. Eisenstein, *Rewolucja Gutenberga*, przeł. H. Hollender, Prószyński i S-ka, Warszawa 2004.

<sup>36</sup> B. Latour, *Pandora's Hope. Essays on the Reality of Science Studies*, Harvard University Press, Cambridge–London 1999; A.F. Kola, *Tyfus...*, *op. cit.*

<sup>37</sup> S. Shapin, *Rewolucja naukowa*, przeł. S. Amsterdamski, Prószyński i S-ka, Warszawa 2000.

<sup>38</sup> B. Latour, *Splatając na nowo...*, *op. cit.*, s. 213.

<sup>39</sup> Zob. A. Szahaj, *Paninterpretacjonizm, czyli nie ma niczego w tekście, czego by pierwszej nie było w kontekście*, „Teksty Drugie” 1998, nr 4, s. 75–90.

<sup>40</sup> B. Latour, *Prolog w formie...*, *op. cit.*, s. 132.

<sup>41</sup> *Idem*, *Splatając na nowo...*, *op. cit.*, s. 173–201; zob. K. Abriszewski, *Splatając na nowo ANT...*, *op. cit.*, s. XXIII.

<sup>42</sup> Zob. uwagi dotyczące rozstrzygnięć terminologicznych i translatorskich: E. Bińczyk, *Technonauka...*, *op. cit.*, s. 35. Por. K. Abriszewski, *Splatając na nowo ANT...*, *op. cit.*, s. XXIV–XXXIV.

zaprzeczając sensowności i potrzebie tworzenia nauki o »społeczeństwie«<sup>43</sup>. Choć dodaje, że „[j]est ona także socjologią związków, asocjacji”<sup>44</sup>. Dopiero w tak pojmowanej rzeczywistości (r)ewolucja ANT w literaturoznawstwie może się dokonać. Nie może być zatem mowy o socjologii, skoro porzucamy ludzką perspektywę społeczną. Zbiorowość maszyn, farb i czcionek drukarskich, idee reformacji, przekłady Pisma Świętego na języki narodowe itd. stanowią bowiem istotne elementy zmiany, poza Gutenbergiem czy Marcinem Lutrem. Zbiorowość tak, społeczeństwo klasycznie pojmowane – nie!

I w tym sensie zaaplikowanie ANT do literaturoznawstwa musi je przededefiniować. Dla Latoura bowiem, jak zauważa Bińczyk, nie istnieje nie tylko taki obiekt jak „społeczeństwo”, ale również np. „kultura” czy „kontekst społeczny”. Są to „jedynie hipostazy, artefakty”<sup>45</sup>. Stwierdzenie np. Andrzeja Mencwela w pewnym sensie jest pokrewnie konceptualizacjom Latoura, gdy zwraca uwagę na konkretny, partykularyzm, szczegół, detal, empiryczność itd. Stwierdza on: „Jeśli poprzez słowo wchodzimy (...) do całości kultury – to nie przez żadne słowo w ogóle i żaden też język w ogóle”<sup>46</sup>. Dalej precyzuje, że zawsze wchodzimy „poprzez określone partykularyzacje słowa, to znaczy komunikacyjne sposoby jego istnienia i działania. (...) tymi sposobami działania słowa są oralność, piśmienność, druk, elektronika czy też informatyka. Ich sekwencja wyznacza porządek kultury”<sup>47</sup>. Zarazem jednak Mencwel trzyma się definiowania tych wszystkich elementów, z „kulturą” na czele, jako zasady podstawowej dla nauki. Latour z kolei, podążając za aktorami, nie widzi konieczności (czy więcej: widzi generujące to problemy) wychodzenia od takich założeń i generalizacji.

ANT-ologia literatury nie zajmuje się tylko relacjami pomiędzy samą literaturą a tym, co społeczne, albowiem zbiorowość heterogenicznych czynników wpływających na jej funkcjonowanie jest niesłychanie złożona. Zajmuje się wszakże relacjami właśnie, rozplatając dotychczasowe supły teorii literaturoznawczych, splatając na nowo ramy zbiorowego funkcjonowania. Może to służyć badaniom historycznym, ale nade wszystko pozwala na rzetelne badania współczesnego stechnicyzowanego i uwikłanego w rozliczne rozwiązania technologiczne świata. W starym języku będziemy jedynie z punktu widzenia konserwatywno-zachowawczego utyskiwać na upadek świata literackiego. W perspektywie ANT-ologii dostrzeżemy jego złożoność, wielowymiarowość, ale także żywotność, dynamizm i ciągły rozwój.

Tak rozumiana ANT-ologia idealnie nadaje się do badań literaturoznawczych i z powodzeniem może zastąpić wysłużoną socjologię literatury, dopełniając nigdy w pełni niezrealizowany program.

<sup>43</sup> E. Bińczyk, *Nie ma społeczeństwa! „Nasi mniejsi bracia”, społeczne studia nad nauką oraz etyczne zaangażowanie Bruno Latoura*, „Teksty Drugie” 2007, nr 1–2, s. 146.

<sup>44</sup> *Ibidem*.

<sup>45</sup> *Ibidem*.

<sup>46</sup> A. Mencwel, *Wiedza o kulturze a wiedza o literaturze*, [w:] M. Czermińska et al. (red.), *Polonistyka w przebudowie. Literaturoznawstwo – wiedza o języku – wiedza o kulturze – edukacja*, t. II, Universitas, Kraków, s. 55.

<sup>47</sup> *Ibidem*.